

Z ziemi Chełmskiej.

(Korespondencja).

Królestwo Polskie pod względem oświaty i uświadczenia narodowego stało bardzo nisko pod rządami knuta moskiewskiego. Nie znaly wsie nasze szkół, nie widziały miasta i miasteczka obchodów narodowych, a rzadko w jakiejś chacie rozlegała się piosenka Legionów.

Jakże inaczej jest dzisiaj!

Dziś niemal każda rocznica pamiątkowa obchodzona jest w miastach i miasteczkach uroczystości, dziś prawie w każdej wiosce jest szkoła, do której dziatwa tak chętnie się garnie, że często jedna siła nauczycielska uczy aż... 150 dzieci! A trzeba przyznać, że jak chętnie dziatwa garnie się do szkoły, tak i nauczycielstwo z poświęceniem każdej chwili czasu i zdrowia pracuje nad oświeceniem młodych główek i ogrzaniem serduszek gorącą miłością Ojczyzny. To też nie dziw, że dziś wieśniak z Królestwa wie, czym jest i co winien ziemi, która go chlebem swym żywi, dziś dziecko umie nie tylko czytać i pisać — ale myśleć i czuć po polsku.

A jakże się serce raduje, słysząc pastuszkę, śpiewającego o tej „Wandzie, która leży w polskiej ziemi“, o Krakusie, co zabił smoka, o Wodzu w sukmanie — lub opowiadającego młodszej dziatwie, która jeszcze do ukończonej szkoły nie chodzą, o przybyciu Lecha na ziemię polską, o gnieździe Orła Białego.

A czyż zasługą jest ta zmiana?

Tych, którzy niosą w ciemny lud wiejski kaganiec oświaty — nauczycielstwa.

W ziemi Chełmskiej, w parafii krzeszowskiej, jest 7 szkół. W każdej z nich pracuje nauczyciel lub nauczycielka szczerze i chętnie, ale zwłaszcza dwie szkoły — w Krzeszowie mieście i Jasienniku Starym — prowadzone są pod każdym względem wzorowo. Wykazał to najlepiej koniec roku szkolnego, czyli tak zwany popis.

W Krzeszowie naukę prowadzi p. Ludmiła Tucholska. Popis w jej szkole odbył się bardzo uroczysto. Po modlitwie i odśpiewaniu pieśni religijnej, dzieci deklamowały i śpiewały różne utwory patriotyczne. Prawdziwą niespodzianką dla publiczności było odegranie dwu sztuk scenicznych, p. t. „Swoboda“ i „Racławice“. Zwłaszcza tę ostatnią młodzi amatorowie wykonali wprost świetnie. Na zakończenie odśpiewano pieśń: „Szumny wiatr powiał od stepu“.

Jak lud ceni pracę nauczycielską, świadczył aż nadto podniosły nastrój, jaki panował podczas całej uroczystości, tudzież gorące podziękowania, składane pani Tucholskiej przez rodziców dziatwy szkolnej. Podobnie odbył się popis w Jasienniku Starym,



Z frontów bojowych: Kościół w Gorjańsku zburzony w czasie dziewiętej ofensywy na włoskim froncie.

gdzie nauczycielka, p. Danuta Greczynówna, pracuje z wielkim poświęceniem nad ludem. Oprócz pracy, nakreślonej ściśle przez program szkolny, który bardzo sumiennie wypełnia, urządziła kursy dla analfabetów z młodzieży starszej męskiej i żeńskiej i te prowadzi wieczorami. Zaprowadziła we wsi zabawę: krokiet, ucząc jej zasad nie tylko dzieci, lecz i starszych, co stanowi nader miłą, etyczną i pożyteczną

rozrywkę dla młodzieży. Od czasu do czasu gromadzi włościan do szkoły, urządzając odczyty i różnego rodzaju pogadanki lub czytając im gazety. Przez maj cały, każdego wieczoru przewodniczyła ludowi na majowych nabożeństwach, u nas zwykle urządza nych, ucząc lud nowych pieśni i nieznanych melodyi. A co jest wielką niespodzianką — nawet w czerwcu trzy razy w tygodniu wieczorami pod figurą urządziła czerwcowe nabożeństwa, również im przewodnicząc. To też panna Danuta Greczynówna swoim postępowaniem, zacnością i niezwykłą pracą zjednała sobie serca mieszkańców całej wsi. A oto jak wyglądało zamknięcie roku szkolnego w tej szkole, czyli popis, na którym byłem przewodniczącym:

Po modlitwie prześpiewano pieśń religijną. Rzewny obraz przedstawiał dwóch maleńkich chłopczyków, mówiących: „Katechizm polskiego dziecka“. Jedno maleństwo pytało: „Kto ty jesteś?“, a drugie odpowiadało: „Polak młody“ i t. d. Jeszcze mniejszy „chłopus“ w czerwonej rogatywce, wszedłszy na podwyższenie, rodzaj małej scenki, otoczonej wieniec, oddeklamował wierszyk „Ziemia ojczyzna“ bardzo dobrze.

U nas, w Chełmszczyźnie, dzisiaj dziecko polskie jawnie w szkole deklamuje „Katechizm polskiego dziecka“, „Ziemia ojczyzna“ i świewa: „Ja się chlubię, zem Polakiem“. Boże, dzięki Ci za to, żeś nas wybawił z niewoli tyrańca!

Właśnie to: „Ja się chlubię, zem Polakiem“, odśpiewano nader pięknie i wesoło. Były deklamowane i śpiewane jeszcze inne utwory, program jednak nie został wyczerpany z powodu wielkiego zaduchu, jaki powstał w szkole zbyt małej, a przepełnionej dziećmi i starszymi, tem bardziej, że okna i drzwi były formalnie zapchane ludźmi, którzy nie mogąc pomieścić się w szkole, do nich się cisnęli. Po wyjściu ze sali, wszystkie dzieci, uczęszczające do szkoły, z panną Danutą Greczynówną, nauczycielką, panią Heleną Kiwerską, miejscową obywatelką, wielce przychylną dla ludu i oświaty ludowej i mną, jako katechetą, na czele, zostały ugrupowane i dokonano zdjęcia fotograficznego. Radość, zadowolenie i niemal entuzjazm malowały się na twarzach wszystkich obecnych. Należy dodać, że szkoła bardzo gustownie udekorowana była zielenią i kwiatami. Oprócz kilkorga dzieci, wszystkie inne przeszły na stopień wyższy z postępowaniem bardzo dobrym, dobrym i dostatecznym. W pięknych słowach p. Danuta Greczynówna zachęcała dzieci do



Z pogromu Rosyan: Szczątki rosyjskiego trenu w jednej ze wsi pod Tarnopolem.